Nr 314 Kraków, piątek 13 listopada 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 398. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Robotnicy! Towarzysze!

W niedzielę dnia 15 listopada 1908 r. odbędzie się o godz. 10 rano **w Ujeżdżalni** przy ulicy Rajskiej

Zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

Ubezpieczenie na starość a parlament.

Przemawiać będzie poseł **Daszyński.**

Towarzysze! Towarzyszki! Zjawcie się jak najliczniej!

Krakowski Komitet miejscowy P. P. S D.

Komedya pomyłek.

Kraków, 12 listopada.

Gabinet parlamentarny czy urzędniczy? — oto pytanie, nad którem łamią sobie głowy zawodowi i amatorzy-politycy. Jeżeli prawdą jest, że bar. Bienerth miał tylko do środy termin złożenia gabinetu koalicyjnego, a termin ten upłynął bez ogłoszenia dziś nominacyi w „Wiener Ztg“, możnaby sądzić, że myśl sprzęgnięcia Niemców liberalnych z klerykalnymi, a z Czechami jako trzecim wspólnikiem w koalicyę parlamentarną, nie udała się, a zatem — gabinet urzędniczy z szefami sekcyi, udającymi ministrów przed parlamentem głosowania powszechnego.

Biuletyny telegraficzne o stanie przesilenia brzmią w tonie przepowiedni Falba: pochmurno, wypogadza się, pogoda zmienna. Przed południem pesymizm na całej linii, przywódcy boleją nad rozbiciem się myśli koalicyjnej i nad utratę nadziei na otrzymanie teki; po południu zmiana dekoracyi, na której występują już nazwiska ministrów parlamentarnych. Prawdy nikt się nie dowie wobec tylu intryg osobistych, gdzie jeden stara się ubiedz drugiego, posługując się usłużnym dziennikiem do puszczenia w świat pogłoski o chybionej kandydaturze przeciwnika, a utrwaleniu swojej własnej.

Przesilenie w głównych zarysach przedstawia się obecnie w następującej postaci: Niemcy wolnomyślni (postępowcy, narodowcy i agraryusze) łącznie podtrzymują żądania Niemców czeskich o zapewnienie im przed wstąpieniem do gabinetu tych ustępstw językowych, o które rozbił się gabinet bar. Becka. Czesi wstąpienie swe do gabinetu czynią zawisłem od uregulowania kwestyi językowej wedle ich potrzeb, oraz od zapewnienia spokojnego toku obrad sejmu czeskiego — znowu sprawy, które wprost sprzeciwiają się postulatom niemieckim.

Uwzględniając te sprzeczności, dochodzi się do pesymistycznego zapatrywania na los misyi bar. Bienertha. Jest jednak jasny punkt w tych ciemnościach: obie walczące strony, a względnie przywódcy, są tak zapalonymi zwolennikami żywota ministeryalnego, że gotowe są — jak to brzmi specyficznie austryacki termin — odstawić swe żądania, a tymczasem zasiąść na aksamitnych fotelach.

Jedynymi, którzy z całego serca starają się o urzeczywistnienie gabinetu parlamentarnego, są Polacy i chrześcijańsko-socyalni. Koło polskie zasłania się formułką, że ono w niczem nie przyczyniło się do wywołania obecnego przesilenia, a zatem niema potrzeby stawiać specyalnych żądań. Inna rzecz z kwestyą osób. Trzy koterye w Kole biją się o teki niegorzej od innych klubów. Konserwatyści najchętniej utrzymaliby Abrahamowicza, a przynajmniej zastąpiliby go Dzieduszyckim; o ministerstwo dla Galicyi nie ubiega się wprawdzie — jak skromnie utrzymuje — p. Głąbiński, ale w ostateczności gotów się poświęcić — naturalnie w interesie „narodowym“; kandydatura Głąbińskiego wprowadza we wściekłość p. Stapińskiego, który za swe metamorfozy polityczne domaga się nagrody, a skromny jak zwykle, zadowoliłby się w razie niemożności zostania ministrem bodaj prezesurą Koła polskiego. Jedyną „ofiarą“ będzie p. Korytowski, który nie ma żadnych szans na utrzymanie się przy tece skarbu; wszystkie pisma jednomyślnie wymieniają p. Bilińskiego, jako przyszłego ministra skarbu.

Najciekawszą w tej komedyi rolę odgrywają chrześcijańsko-socyalni. Ogólnie potwierdzają, że bar. Bienerth jest manekinem w ręku Gessmana, który za kulisami kieruje akcyą doprowadzenia koalicyi do skutku. Najsilniejszym argumentem, jakim wpływają na stronnictwa, jest straszenie socyalistami, przed którymi wszystkie stronnictwa burżuazyjne muszą się zespolić. W nagrodę za sam pomysł, nie mówiąc już o sile liczebnej stronnictwa, żądają Gessmanowcy wprawdzie tylko dwóch tek, ale — najważniejszych: skarbu i kolei, albo handlu.

Rozumiemy, że partya ta chciałaby dostać w swe ręce te teki, dające władzę nad armią urzędników i służby i będące doskonałą podstawą organizacyjną dla „partyi państwowej“! Wzamian za zadowolenie się dwoma tekami, antysemici odstępują Czechom teki rolnictwa (dla Praszka) i robót publicznych (dla Fiedlera), co znowu wywołuje silną opozycyę w grupie agrarnej stronnictwa.

Dzień dzisiejszy jest rozstrzygający; dziś ma się rozegrać ostatni akt komedyi omyłek, zwanej przesileniem. Dla zastraszenia opornych rozpuszczają pogłoski o rozwiązaniu parlamentu, o rządach § 14 — strachy rzeczywiście tylko dla tych, którzy mają powody obawiać się wyborców za frymarczenie ich potrzebami na rzecz ambicyj osobistych i walk szowinistycznych.

Parlament niemiecki o interwiewie cesarza Wilhelma.

Drugi dzień dyskusyi.

Berlin, 12 listopada.

W obecności kanclerza ks. Bülowa toczyła się wczoraj dalsza dyskusya nad interpelacyami w sprawie interwiewu cesarskiego, ogłoszonego w „Daily Telegraph“.

Poseł Gamp (partya państw.) podniósł, że byłoby wskazanem, by kanclerz podał do wiadomości fakty, na których opiera swoje przekonanie, że cesarz w przyszłości w prywatnych rozmowach będzie przestrzegał tej rezerwy, która jest nieodzowną w interesie jednolitej polityki i powagi korony.

Poseł Schrader (wolnom. zjedn.) oświadczył, że jest ubolewania godnem, iż cesarz mimo powagi położenia nie znajduje się w Berlinie. Jest obowiązkiem kanclerza, by dokładnie poinformował cesarza o życzeniu parlamentu co do jednolitej polityki. Parlament, poparty jednomyślnością narodu, jest siłą, której żaden cesarz i żaden kanclerz nie zdoła się oprzeć.

Poseł Zimmermann (antysem.) stwierdził, że cesarz stracił łączność z szerszemi warstwami ludu i że także w kołach oficerskich istnieje opozycya przeciw generałom dworskim. Niczem nieusprawiedliwione były obecne dworskie odwiedziny cesarza w Austryi. Na wotum ufności dla kanclerza partya mowcy zdobyć się nie może.

Poseł Hausmann (niem. partya lud.) oświadczył, że pragnie przyjaźni z Anglią. Byłoby słusznem, gdyby cesarz upoważnił kanclerza do oświadczenia, któreby cały naród mogło uspokoić. By zapobiedz na przyszłość podobnym zajściom, konieczną jest ustawa o odpowiedzialności ministeryalnej.

Oświadczenie socyalnych demokratów.

Poseł tow. Heine zaznaczył, że kanclerz o Casablanca, z powodu której poróżniono się z Francyą, ani słowa nie powiedział. Z tego wszystkiego, co ogłoszono, wynika, że znaczna wina spada na kanclerza. Mowca domagał się konstytucyjnej gwarancyi i pełnej odpowiedzialności ministeryalnej. Gdyby zasługi kanclerza były nawet tak wielkie, jak to agraryusze twierdzą, to należałoby go obalić, aby cesarzowi pokazać, że parlament nie cofa się przed kanclerzem, który jego polityki energicznie nie zastępuje. Reforma finansów państwowych daje wyborny środek represyjny. Partye większości same zawiniły w wybujaniu osobistych rządów. Socyalni demokraci nie mieliby nic przeciw uchwaleniu godnie zredagowanego adresu, jednakże konserwatywnego manifestu nie mogą uważać za podstawę do tego.

Obrona rządu.

Zastępca sekretarza stanu spraw zagranicznych Kiderlen-Wächter oświadczył, że z powodu błędu, popełnionego przez urząd spraw zagranicznych, nikt bardziej nie ubolewa, jak rząd. Błąd ten popełniono wskutek tego, że nawał pracy urzędu coraz bardziej wzrasta. W 25 ostatnich latach wpływy w czwórnasób wzrosły. (Wesołość i niepokój). Nigdzie tak skrupulatnie się nie pracuje, jak u nas w urzędzie spraw zagranicznych. (Wielka wesołość w Izbie). Rząd niebawem wystąpi z propozycyami co do powiększenia odnośnego personalu.

Po przemówieniu posłów Oldenburga i Lattmanna dyskusyę zamknięto.

Odrzucenie wniosku adresu.

Poseł Raab (antysem.) proponuje, aby jako pierwszy punkt porządku dziennego następnego posiedzenia postawić wniosek o wysłanie adresu do cesarza.

Po dłuższej dyskusyi wniosek odrzucono i obrady przerwano.

* * *

Berlin. O posiedzeniu pruskich ministrów donosi „Vossische Ztg“, że kanclerz zapewnił sobie poparcie ministrów co do dalszego zachowania się w sprawie, która w parlamencie była omawianą.

Wybór prezydenta w Stanach Zjednoczonych.

III.

Dla nas ciekawe są przedewszystkiem cyfry, świadczące o rozwoju partyi socyalistycznej. W roku 1888 było w Stanach Zjednoczonych głosów socyalistycznych zaledwie 2068, w 1896 r. już 36.564, rok 1900 dał 96.961, rok 1904 — 408.203. Ze-

---

UPTON SINCLAIR.

METROPOLIA.

59

— Czyli — inaczej mówiąc — twoje informacye są skradzione?

— Wszystko na Wall Street jest kradzione — odparł Oliver.

Nastąpiło długie milczenie, podczas którego dorożka toczyła się szybko po ulicach miasta.

— A więc? — spytał wkońcu Oliver.

— Rozumiem doskonale — odrzekł Montague — że ktoś może mieć pewne kalkulacye co do podniesienia akcyj, może wyobrażać sobie, że rozporządza w tym celu dostateczną siłą, a jednak przekonać się wkońcu o błędności swych wyrachowań. Tyle różnych sił, tyle różnych możliwości wchodzi tu w grę, że nie mogę sobie wyobrazić, abyśmy nie byli narażeni na ryzyko.

Oliver uśmiechnął się.

— Mówisz, jak dziecko — rzekł. — Wyobraź sobie, że ja mam kontrolę nad pewną instytucyą i chcę pokierować nią w sposób dogodny dla mych manipulacyj giełdowych. Czy myślisz, że nie byłbym w stanie wiedzieć, jak stoją akcye tej instytucyi?

— Tak — odrzekł zwolna Montague — gdyby taka rzecz, jak stan akcyj możliwa była wogóle do przewidzenia.

— Gdyby była możliwa do przewidzenia! — roześmiał się jego brat. — Wyobraź więc sobie, że ja mam zaufanego człowieka, powiedzmy sekretarza, któremu płacę dwadzieścia tysięcy dolarów rocznie, i że człowiek ten znalazł sposobność zarobienia stu tysięcy dolarów w przeciągu godziny — czy myślisz, że nie skorzysta z tej okazyi?

— Tak — odrzekł Montague — mógłby skorzystać, lecz do czego to zmierza?

— Poczekaj, jeśli ten człowiek chce zrobić naprawdę grubszy interes, to potrzebuje pieniędzy, czyż nie tak? A nie ośmieliłby się chyba starać się o pieniądze na Wall Street, gdzie tysiące oczu obserwowałoby go bezustannie. Cóż może być prostszego w tym wypadku, niż wyszukanie jakiejś osoby, należącej do towarzystwa i mającej posłuch u osób prywatnych, a przytem zaopatrzonej dostatnio w gotówkę?

Montague siedział pogrążony w głębokiem zamyśleniu.

— Rozumiem — rzekł zwolna — rozumiem! Potem utkwiwszy wzrok w Oliverze, zawołał gorączkowo:

— Jeszcze jedno pytanie!

— Nie pytaj mnie już o nic! — sprzeciwił się Oliver. — Mówiłem ci już, że zostałem związany...

— Musisz mi to powiedzieć — rzekł Montague. — Czy Robbie Walling wie o tem?

— Nie wie — brzmiała odpowiedź.

Lecz Montague zbyt długo i zbyt blisko znał swego brata i mógł czytać w jego oczach. Wiedział, że to było kłamstwo. Rozwiązał wreszcie tajemnicę!

Montague ujrzał, że życie jego dobiegło rozstajnych dróg. Nie chciał, nie mógł znieść tego rodzaju kombinacyj — nie po to przyjechał do Nowego Jorku, by zostać szulerem giełdowym. Lecz jakże trudno mu było powiedzieć o tem; jak ciężko było znaleźć się wobec takiego dylematu i być zmuszonym do rozwiązania go w przeciągu pięciu minut w dorożce!

Oddał się w ręce swego brata i teraz miał względem niego zobowiązania, których nie był w stanie spłacić. Oliver płacił wszystkie jego wydatki, Oliver robił wszystko dla niego. Wszystkie jego troski czynił swemi troskami, postępował przytem z nim szczerze i sumiennie, nie żądając nic innego, jak tylko jednej rzeczy — aby Montague grał z nim razem jego grę. I oto teraz, w chwili krytycznej Montague miał cofnąć się i powiedzieć: „Nie podoba mi się twoja gra. Nie podoba mi się twoje życie!“ Jakże bolesnem jest mieć wyższe pojęcia moralności od swych przyjaciół!

Gdyby odmówił, wiedział, że następstwem tego byłoby kompletne zerwanie; nie mógłby wówczas żyć dalej w otoczeniu, do którego został wprowadzony. Pięćdziesiąt tysięcy wydawało się tak olbrzymią kwotą, a jednak kilka tygodni wystarczyło, aby wykazać jej nicość. Miałby wiele takich dochodów, gdyby żył dalej na tej stopie, co dotychczas; i gdyby Alicya robiła dalej karyerę towarzyską i mogła przyjmować swe przyjaciółki i przyjaciół. Zaproponować teraz Alicyi przerwanie dotychczasowego życia, było czemś cięższem jeszcze, niż odmówić bratu tutaj w dorożce.

Potem przyszła pokusa. Życie było walką, a to był sposób, w jaki odnoszono zwycięstwa. Jeśli odrzuci sposobność, inni pochwycą ją natychmiast; istotnie, odrzucając ją, odda ją wprost w ręce innych. A ta wielka tajemnicza osoba, która manipuluje akcyami na swą korzyść! — czyż mógł człowiek przy zdrowych zmysłach nie skorzystać ze sposobności wydarcia jej części jej łupu? Montague uczuł, że chęć oporu zamiera w jego umyśle.

— A więc? — spytał ostatecznie Oliver.

— Oliverze — rzekł Montague — czy nie sądzisz, że powinienem wiedzieć więcej o tej sprawie, abym mógł osądzić...

— Nie mógłbyś nic osądzić, nawet gdybym powiedział ci wszystko — odparł tamten. — Potrzeba dużo czasu, by zapoznać się z warunkami tak, jak ja. Musisz mi wierzyć na słowo; ja wiem, że to jest pewne i bezpieczne.

Naraz rozpiął palto i wyjął jakieś papiery, z których dał swemu bratu do przeczytania telegram, wysłany z Chicago i brzmiący: „Gość jest oczekiwany w tej chwili. — Henry“. To znaczy — „kupuj Transcontinental dziś zrana“ — wyjaśnił Oliver.

— Rozumiem — rzekł Montague. — Więc człowiek ten jest w Chicago?

— Nie — odparł Oliver. — To jego żona. On porozumiewa się z nią telegraficznie.

— Ile masz pieniędzy? — spytał Oliver po chwili milczenia.

— Mam jeszcze prawie całe pięćdziesiąt tysięcy — odrzekł ten — lecz tylko trzydzieści tysięcy mam przy sobie.

— A ile pieniędzy mógłbyć wydostać zaraz?

— Mógłbym mieć całą gotówkę, lecz część jej należy do matki i tej części nie chcę ruszyć.

(Dalszy ciąg nastąpi).

stawienia cyfrowego głosów przy ostatnich wyborach telegramy jeszcze nie przyniosły, nie ulega jednak wątpliwości, że liczba socyalistycznych wyborców co najmniej podwoiła się w ostatniem czteroleciu. Cyfry te mówią same za siebie i każą mieć jak najlepszą nadzieję na przyszłość.

Warto jeszcze zapoznać się z rolą, jaką odegrał tam teraz ruch socyalistyczny polski. Nieznaczne są jeszcze jego wpływy, wchodzi już jednak w stadyum, w którem każe się ze sobą liczyć przeciwnikom. Niezależnie od podziału na „fraków“, lewicowców i socyaldemokratów (ten podział ma za oceanem znaczenie drugorzędne), towarzysze polscy dzielą się na dwa obozy w stosunku do amerykańskiej partyi socyalistycznej. Istniejący od lat kilkunastu Związek socyalistów polskich z organem „Robotnik“ reprezentuje kierunek, który stoi na stanowisku samodzielnej organizacyi polskiej, pozostającej w łączności z amerykańską partyą socyalistyczną, obawiając się, że zupełne zlanie się z tą partyą mogłoby wpłynąć osłabiająco na związek z organizacyami „starokrajskiemi“. Odnośnie do nich zarząd Związku socyalistów polskich i redakcya „Robotnika“ popierają frakcyę rewolucyjną P. P. S. Na frakcyę idzie też pewna część stałego podatku miesięcznego, opłacanego przez związkowców.

Obok Związku socyalistów polskich istnieją liczne dość oddziały polskie, należące wprost do amerykańskiej Socialist Party, które widzą daleko większe korzyści w pracy wspólnej z towarzyszami innych narodowości, aniżeli w samodzielnej agitacyi, prowadzonej niezależnie od organizacyi krajowej. Programowych różnic między Związkiem socyalistów polskich i Socialist Party niema żadnych, gdyż Z. S. P. przyjął w całości, bez zastrzeżeń, program Socialist Party za podstawę swej agitacyi w Ameryce. Polskie oddziały Socialist Party pozostawiają swym członkom możność dowolnego zasilania poszczególnych grup socyalistycznych w Królestwie. Popieranie frakcyi rewolucyjnej przez Z. S. P. sprawia, że lewicowcy i socyaldemokraci albo wiecznie protestują przeciw temu w organizacyi, albo nawet odnoszą się do niej wrogo. To powoduje, że Z. S. P. traci wiele siły i energii na obronę frakcyi, osłabiając przez to samo wydajność swoją w pracy czysto agitacyjnej na zewnątrz. Dziś towarzysze polscy zajęli się szczerze usunięciem tego rozłamu i omawiają formy jednej, łączącej wszystkich, organizacyi. Jak się sprawa zakończy, okaże najbliższa przyszłość. A na zjednoczenie czas już ostateczny, bo tymczasem emigracya polska jest bezczelnie wprost rządzona przez kler. Ksiądz polski w Ameryce nietylko ciągnie z emigrantów bajeczne wprost zyski materyalne, ale w naj brutalniejszy sposób stara się kontrolować każdy krok „parafianina“. Pomimo śmiesznego wprost braku inteligencyi potrafili księża polscy opanować emigracyę, rekrutującą się, jak wiadomo, z pośród najciemniejszych chłopów mało i bezrolnych. Ksiądz jest dla niego i tłómaczem i pośrednikiem w szukaniu pracy i adwokatem w procesie i nawet... bankierem. (Z tego zwłaszcza korzystają księża, okradając parafian w najbezwstydniejszy sposób). Nic dziwnego, że i w sprawach polityki ksiądz jest wyrocznią. Czuje się tak silnym panem swych owieczek, że bez ceremonii nazywa ich z ambony bydłem, chamami i grozi, że opornych jego woli będzie „bił w mordę“, aż im „kły powylatują“. Niezależnie od tego następują opisy piekła tak miłe, że nawet galicyjski jezuita nie wymyśliłby czegoś podobnego. Prasę polską zaś tak uzależnili od siebie przez zabranianie czytania i prenumerowania „bezbożnych“ pism, że krytykę ich praktyk znaleźć można jedynie w socyalistycznych pismach: w nowojorskim „Robotniku“ i w chicagoskim „Dzienniku ludowym“. Zresztą poza temi dwoma pismami niema ani jednego, któreby bodaj udawało, że nie jest wyłącznie „biznesem“ właściciela. Sprzedając się za grubą łapówkę republikanom np., nazywa kandydata demokratycznego złodziejem i w tym samym numerze umieszcza płatne ogłoszenie tegoż demokraty, w którem dla odmiany republikanin nazwany jest złodziejem. Że tego rodzaju prostytucya nie wpływa na rozjaśnienie mózgownicy czytelników, to chyba jasne. Z taką prasą, z takim klerem walka niełatwa, zwłaszcza, że chodzi tu o bardzo ciemnego robotnika. Towarzysze nasi podjęli ją jednak i prowadzą wytrwale. Oczywiście w czasie walki wyborczej pracowali znacznie intensywniej, niż w zwykłym czasie. Tak np. prócz rozdawania odezw rozwinęli wzmożoną agitacyę za prasą partyjną, urządzając „czerwoną niedzielę“ dla zdobycia czytelników „Dziennikowi ludowemu“. Tow. Jan Kochanowicz, redaktor „Dziennika ludowego“, puścił się w dłuższą podróż agitacyjną, objeżdżając zwłaszcza zaniedbane nieco stany Pensylwania, gdzie pracuje wielu polskich górników, i Massachussets z licznemi przędzalniami, niemiłosiernie wyzyskującemi przedewszystkiem Polaków. — Energiczny, inteligentny, dzielny mowca zdobył też tow. Kochanowicz wielu zwolenników socyalizmu i zwiększył szeregi S. P., z której ramienia podróżował.

Równie jak Anglicy, agitowali też towarzysze polscy i na rogach ulic, mając tam do czynienia już nie z policyą, ale z bandami, nasyłanemi przez księży. Tak np. w polskiej dzielnicy chicagoskiej „Bridgeport“, księża banda w nieludzki sposób toporkami poraniła kilku towarzyszy, zamierzających odbyć zgromadzenie. Często nawet na zgromadzeniach urządzanych w salach trudno utrzymać było ład. Zaciekle zwłaszcza walczy z socyalistami świeżo upieczony biskup polski Rhode. Steroryzował on do tego stopnia swoją parafię, że szynkarze obawiają się wynajmować socyalistom hale na zebrania.

Nie można na razie ocenić, jakie korzyści odniosła praca agitacyjna naszych towarzyszy, to jednak pewne, że przestali już być grupą, stojącą jakby na uboczu, a weszli w mrowisko ludzkie i zdobyli dla siebie teren, na którym poprowadzą dalszą pracę pomimo klątw kleru, ani nie dadzą się odstraszyć zbrojnymi napadami otumanionych parafian. Nawet wśród najciemniejszych warstw wychodźctwa polskiego socyalizm stał się już kwestyą, o której trzeba myśleć.

Towarzysze nasi ciężki i mozolny podjęli trud wyrwania emigracyi z rąk dotychczasowych „opiekunów“. W pracy tej nie mogą liczyć na pomoc niczyją, idą o własnych siłach. Tem więcej musimy ich wysiłki cenić, tem serdeczniej i szczerzej do wytrwałości zachęcić.

Położenie na Bałkanie.

Serbscy oficerowie.

Belgrad. (Urzędownie). Doniesienie, jakoby w Niszu w dniu powrotu następcy tronu Jerzego z Rosyi odbyło się zgromadzenie oficerów, które uchwaliło memoryał z żądaniem natychmiastowej abdykacyi króla Piotra na rzecz następcy tronu i ostatecznego rozwiązania kwestyi spiskowców, jest nieprawdziwem.

Niema sojuszu serbsko-tureckiego.

Konstantynopol. Novakovicz zaprzecza doniesieniu o zawarciu sojuszu z Turcyą. Novakovicz pozostaje tu aż do przybycia czarnogórskiego generała Vukoticza.

Belgrad. Jak słychać, następca tronu Jerzy w najbliższych dniach uda się do Konstantynopola.

Klęska finansowa w Serbii.

Belgrad. Jak dzienniki donoszą, bank narodowy ma być przeniesiony do Niszu, oraz że już kilka firm w Belgradzie, jakoteż na prowincyi zbankrutowało.

Przygotowania wojenne Turcyi.

Adryanopol. Przybyło tu wczoraj koleją 26.000 żołnierzy tureckich tak, że obecnie znajduje się tutaj 80.000 żołnierzy. Komitet młodoturecki w Salonice wystosował do wszystkich komitetów lokalnych telegraficzne wezwanie, aby ułożyły spis tych wszystkich mahometan i chrześcijan, którzy dobrowolnie zgłaszają się do służby na wypadek wojny i którzy gotowi są przeznaczyć na ten cel ofiary.

Krok mocarstw w Serbii.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ pisze: Wczorajsze doniesienie dziennika „Petit Parisien“ o jednolitym kroku Francyi, Anglii i Rosyi, przedsięwziętym w Belgradzie, wymaga sprostowania, względnie uzupełnienia. Stan rzeczy jest następujący: Rząd francuski przed niedawnym czasem udzielił rządowi serbskiemu rad w duchu uspokajającym. Usiłowania te niedawno powtórzył, a przyłączyli się do nich zastępcy innych mocarstw, za co rząd austro węgierski wyraził im podziękowanie. Upomnienia mocarstw były tembardziej na miejscu, ponieważ Serbia już od dłuższego czasu poczyniła rozległe zarządzenia wojskowe, zwłaszcza w kierunku wielkich zamówień broni i materyałów wojennych, nie mówiąc już o jawnem uzbrojeniu band, celem wywołania powstania w Bośni, oraz podburzających słowach wysoko postawionych osobistości. Na to zwrócono uwagę rządu serbskiego i uważano za pożądane, aby zastępcy mocarstw w Belgradzie w interesie pokoju to samo zajmowały stanowisko jak dotąd. Bezpośrednich kroków ze strony Austro Węgier o interwencyę nie było.

Przegląd polityczny.

Aneksya Bośnii w sejmie węgierskim. Wniesiony na wczorajszem posiedzeniu sejmu projekt ustawy w sprawie przyłączenia Bośni i Hercegowiny, składa się z 4 paragrafów, które opiewają:

§ 1. Sejm przyjmuje do wiadomości, że cesarz celem udzielenia Bośni i Hercegowinie konstytucyjnej autonomii ze względu na te dawne węzły, jakie łączyły jego przodków na tronie węgierskim z tymi krajami, rozszerza swe prawa zwierzchnicze na te kraje.

§ 2 Przepisy ustawy pragmatycznej z roku 1723 art. 1 i 2, co do następstwa tronu obowiązują także w tych krajach.

§ 3. Ze względu na to, że stosunek Bośni i Hercegowiny do państwa węgierskiego, ani w poprzednich ani w obecnych ustawach nie jest ustalony i że w tym kierunku rozporządzenia ustawy z r. 1880 są w mocy, poleca się rządowi, aby dopokąd w tej mierze przez porozumienie ciał ustawodawczych krajów węgierskich i krajów zastąpionych w Radzie państwa nie nastąpi zmiana, postępował w myśl postanowień art. 6 ustawy z r. 1880.

§ 4. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem ogłoszenia pod warunkiem, że odpowiednie rozporządzenia i w austryackiej Radzie państwa otrzymają moc obowiązującą.

Przegląd społeczny.

Strejk krawiecki wybuchł w firmie p. Młodeckiego w Krakowie 11 b. m. z powodu niskich płac. Strejkujący domagają się podwyższenia płac za godziny pofajerantowe, uznania organizacyi, oraz wydalenia niejakiej K., na którą robotnicy i robotnice się uskarżają. Niechaj żaden robotnik, ani żadna robotnica krawiecka nie przyjmują u tej firmy roboty aż do ukończenia strejku!

Konferencya warsztatowców kolei państwowych w Galicyi. Ostatnia regulacya płac personalu kolejowego, przeprowadzona pod presyą organizacyi centralnej, do wściekłości doprowadziła t. zw. „patryotyczne“ stowarzyszeńka. Rzuciły z ogromnym krzykiem modne dziś hasło solidarności słowiańskiej, zwłaszcza w tej chwili, gdy rząd istinno słowiański zamyka polskie szkoły w Królestwie, zamyka instytucye i stowarzyszenia kulturalne, a działaczy oświatowych przepędza za granice kraju. Ta „solidarność słowiańska“ znalazła i u nas gorących zwolenników w osobie Buzków, Germanów; oni też na gwałt sprowadzili do Lwowa nieznaną dotąd wielkość — posła Burziwala — aby z jego pomocą rzucić nowym stekiem oszczerstw na organizacyę centralną.

Burziwal ogłosił, że „socyalna demokracya sprzedała kolejarzy, że zobowiązała się przez cztery lata nie stawiać żadnych żądań kolejarzy“.

Ten potworny wymysł roztrąbiono po całej Galicyi, a szczególnie starano się go wmówić w warsztatowców. Organizacya centralna, aby objaśnić kolejarzy galicyjskich, jak głupim jest ten zarzut, zwołała na niedzielę 8 b. m. konferencyę warsztatowców, na której omawiano ostatnią regulacyę i sytuacyę obecną. Wszystkie warsztaty przysłały swych delegatów. Przewodniczyli tow. Strzelecki (Lwów), Janiszewski (N. Sącz), sekretarzował Wiśniewski (Przemyśl). Imieniem centrali tow. Duszek omówił ostatnie rokowania z ministerstwem kolejowem i zdobycze organizacyi. Wskazał on na skrócenie czasu pracy, na podniesienie płac początkowych i t. d. Korzyści te nie są do pogardzenia, ale nie są wystarczające.

Trudność walki warsztatowców o polepszenie bytu leży w tem, że nie są oni tak groźni dla rządu, jak personał od ruchu. Warsztatowcy, aby mogli proklamować walkę z rządem, muszą utworzyć potężną zorganizowaną falangę, inaczej walka jest nierówna i tylko klęską może się skończyć.

Imieniem partyi socyalno-demokratycznej tow. poseł Hudec zachęcił zgromadzonych do pracy nad uświadomieniem i zorganizowaniem wszystkich kolejarzy. Przybył też tow. poseł Moraczewki.

W dyskusyi, która z krótką przerwą na obiad, trwała cały dzień, przemawiali towarzysze: Anspach (Lwów), Szałasny (Stanisławów), Wedral (Lwów), Ostafiński (Stryj). Marecki (Lwów), Janiszewski (Sącz), Bujas (Sącz), Ochman (Stanisławów), Martynowicz i Dębowski (Stanisławów), Preisner (Czortków), Wędrychowski (Podgórze). Wszyscy mowcy omawiali ciężkie warunki bytu warsztatowców, specyalnie w Galicyi. Rząd musi coś dać, jeżeli nie chce, aby oni chwycili się środków rozpaczliwych.

Tow. Moraczewski przedstawiał stanowisko klubu socyalno-demokratycznego wobec kolejarzy, którzy w walce całej rodziny proletaryatu kroczą w pierwszych szeregach.

Po końcowem przemówieniu tow. Duszka, który zdemaskował rozszerzanie oszczerstwa, uchwalono rezolucyę potępiającą kalumniatorską demagogię Burziwalów i jemu podobnych, a następnie uchwalono wysłać deputacyę warsztatowców dekretowych i prowizorycznych do ministerstwa, która przedłoży straszne ich położenie.

Obrady zakończył przewodniczący tow. Strzelecki wezwaniem do pracy i okrzykiem: Niech żyje socyalna demokracya! Niech żyje organizacya centralna!

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“

KRONIKA.

Kraków. 12 listopada.

Zniżki ceny jazdy dla chorych. Od jednego z lekarzy krakowskich otrzymujemy następujące uwagi: „Przekonały się zarządy kolejowe, że okolicznościowe zniżanie cen jazdy nigdy nie naraża zarządu na straty. Bywają więc zniżki z okazyj odpustów, wycieczek itp., jakoteż są zniżki dla poszczególnych osób, mających jakieś „legitymacye“.

Ale do tych legitymacyj nie zaliczono do dziś choroby — w takiem mianowicie znaczeniu, iżby uboższy człowiek miał zawsze prawo do zniżonej ceny jazdy, ilekroć musi się udać do klinik, szpitalów lub specyalistów w miastach. A pamiętać należy, że małomiasteczkowi, względnie prowincyonalni lekarze przy lada dłuższej chorobie każą choremu udać się do kompetentniejszych lekarzy. Jest więc napływ chorych z prowincyi bardzo znaczny i oni stanowią główny kontyngens ambulatoryów klinicznych i szpitalnych.

Ale jest znowu inny stan rzeczy, z każdym dniem coraz więcej okazujący się bezwarunkową koniecznością, że leczenie prawdziwie energiczne, systematyczne i ścisłe może lekarz prowadzić tylko w prywatnej praktyce, w której to oddaje się małej gromadce ludzi i ich rodzinne, względnie domowe stosunki, jakoteż różne tajemne okoliczności choroby poufniej poznać może. Zrozumiał to już lud wiejski i coraz liczniej garnie się do specyalistów po prywatną poradę.

Ale przytem okazuje się ten przykry fakt, że ubożsi chorzy wyrzekają się następnych koniecznych stawiań się do lekarzy względnie do ambulatoryów, gdyż podróż jest dla nich każdorazowo więcej kosztowną, niż porada i lekarstwo. To rodzi zło bardzo poważne bo ogromnie wzrasta zastęp chorych zaniedbanych, a co zatem idzie — ludzi, będących ciężarem rodziny, gminy i społeczeństwa. Nie mówimy już, że ta lub owa choroba zrodzi potem także występki i zbrodnie!

Owóż w dobrze zrozumianym interesie ogółu leży, aby tenże ogół i jego władze we wszelkie sposoby ułatwiały lekarzom ich ratunkową działalność. A więc i ułatwianie chorym podróży powinno być w pieczy różnych władz. W pierwszym rzędzie to ułatwienie powinno dotyczyć zniżenia ceny jazdy i powinno być zaprowadzonem najpierw na drogach żelaznych, bo te są dziś najpowszechniejszym sposobem przewozu.

Od oszustw byłby zarząd kolei w ten sposób uchranianym, że odnośny lekarz świadectwem choroby popierałby inne legitymacye (świadectwo gminy, fotografia itp.) odnośnego chorego. Zaś aby poszczególne jazdy nie były wyzyskiwanemi do innych celów, zamiast d stawiennictwa przed lekarza, temu zapobiegałyby każdorazowe ze strony lekarza doniesienia na właściwych formularzach, czy odnośna osoba się stawiła.

Poruszam tę rzecz ze stanowiska kilkunastoletniego pilnego doświadczenia“.

Nowiny krakowskie.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem radcy Beringera. Na wniosek radcy Perosia uchwalono wezwać magistrat, aby po wykonaniu zdjęć miasta przedłożył sekcyi do rewizyi wszystkie już uchwalone linie regulacyjne, oraz projekty linij regulacyjnych brakujących. — Z powodu nowych wyborów Rady uchwalono przedstawić pełnej Radzie wniosek o wybór 5 członków komisyi artystycznej z łona Rady. — Wkońcu uchwalono linię regulacyjną dla części ulic Szpitalnej i Wolskiej.

Zburzenie ruder przy kościele św. Idziego. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi ekono

micznej uchwalono na podstawie konferencyi z konwentem Dominikanów przedstawić Radzie miasta następujące wnioski: 1) nie uwzględnia się protestu przeciw uchwale Rady z 19 października 1905 r., postanawiającej zburzenie budynków przy kościółku św. Idziego; 2) poleca się magistratowi, aby ruiny te natychmiast zburzył. Równocześnie sekcya wyraziła życzenie, aby prezydyum miasta zamieściło tę sprawę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady.

Radca Peroś zgłosił wniosek mniejszości o utrzymanie rudery.

Sensacyjna rozprawa sądowa zacznie się w poniedziałek 16 b. m. przed trybunałem przysięgłych. Oskarżonym będzie Stanisław Duszyński i kilku wspólników o szereg włamań, między innymi u braci Ebenschütz w Krakowie, u bankiera Czuczki w Opawie, w urzędzie podatkowym w Olesku itd. Rozprawie przewodniczyć będzie radca Ferens, oskarżać substytut prokuratoryi dr Lang. Akt oskarżenia obejmuje przeszło 50 stron bitego pisma.

Wójt sprzeniewierzający pieniądze gminne. Wczorajsza rozprawa przeciw Józefowi Zgudowi, wójtowi z Podstolic pow. Wieliczka, oskarżonemu o sprzeniewierzenie pieniędzy gminnych, zakończyła się wyrokiem zasądzającym go na 4 miesiące ciężkiego więzienia. Zasądzony wyrok przyjął, mimo że ciągle utrzymywał, że nietylko nic nie ukradł, ale jeszcze swoje pieniądze dołożył.

Zniknięcie dwu dziewcząt. P. Adam Przewoźniak z Podgórza doniósł policyi, że jeszcze w zeszłym tygodniu zniknęły dwie jego córki: 17 letnia Karolina i 18 letnia Stanisława. Obawia się on, że albo zachodzi nieszczęśliwy wypadek, albo padły ofiarą handlarza żywym towarem.

Dzika zemsta. Służąca Marya Lasek, chcąc zemścić się na swej pani za jakąś kłótnię, oblała jej jednoroczne dziecko ukropem i ciężko je poparzyła. Dziką kobietę aresztowano.

— Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Syn królewski" Krechowieckiego.

Piątek: „Chrabąszcze" i „Wampir".

Sobota: „Związek nadpostępowy", komedya w 3 aktach Maurycego Kisielnickiego (nowość), oraz „Przyjaciel bezinteresowny", komedya w 1 akcie J. Żuławskiego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Chmury" Arystofanesa (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Związek nadpostępowy".

Poniedziałek: „Skiz" G. Zapolskiej.

Wtorek: „Związek nadpostępowy" i „Przyjaciel bezinteresowny".

Środa: „Michasia i jej matka" (popularne).

Czwartek: „Związek nadpostępowy" i „Przyjaciel bezinteresowny".

Piątek: „Chrabąszcze" i „Wampir".

Sobota: „Mój dzieciak", komedya w 3 aktach A. Jouvier de la Motte.

Niedziela o godz. 3 po południu: „20 dni kozy" (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Mój dzieciak".

Poniedziałek: „Związek nadpostępowy" i „Przyjaciel bezinteresowny".

— Repertuar teatru ludowego.

Czwartek: „12 żon Jafeta".

Piątek o godz. 5 po południu: „Damy i huzary".

Sobota: „Krakowiacy i Górale" (wznowienie).

Niedziela po południu: „12 żon Jafeta". — Wieczorem: „Krakowiacy i Górale".

— Z teatru ludowego komunikują nam: We czwartek 12 b. m. danym będzie po raz trzeci wodewil „12 żon Jafeta", który na sobotniem i niedzielnem przedstawieniu wypełnił teatr po brzegi.

W piątek o godz. 5 po południu na przedstawienie studenckie daną będzie komedya w 3 aktach „Damy i huzary" Fredry po cenach zniżonych: I. miejsce 60 h, II. miejsce 40 h, III. miejsce 20 h.

Dyrekcya przygotowuje na sobotę 14 b. m. operę ludową Kamińskiego „Krakowiacy i Górale".

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16. I. p.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, w piątek od godz. 7 do 8 wieczorem. dr Kolankowski: „Polska w dobie odrodzenia".

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

— Krakowskie Towarzystwo równouprawnienia kobiet świeżo zawiązane ma na celu: dążenie do uzyskania równouprawnienia kobiet z mężczyznami w dziedzinach życia społecznego, ekonomicznego i prawnego. W szczególności dąży Towarzystwo do uzyskania dla kobiet: równego z mężczyznami wykształcenia ogólnego i zawodowego we wszystkich uczelniach cywilnych, równouprawnienia z mężczyznami w rodzinie i społeczeństwie; ochrony macierzyństwa, niemowląt i dzieci; zniesienia prostytucyi we wszelkiej formie. Polityczna działalność wyłączona. Członkiem Tow. może być każdy bez różnicy płci, jeśli przez zarząd zostanie przyjęty. Zgłoszenia na członków przyjmuje komitet organizacyjny, do którego należą następujące osoby: Genowefa Brzezińska, Ludwika Dubeltowiczowa, Halina Heller, Wacław Kolbe i Laura Reben.

— Odczyt o Weiningerze. Staraniem Kółka Slawistów U. U. Jag. wygłosi p. Cezary Jellenta w niedzielę 15 listopada o godz. 5 po południu w Uniw. Jag. (sala Kopernika) odczyt publiczny p. t. „Otto Weininger i tragizm idealizmu". Bilety po cenie 2 K, K i po 50 h można nabywać wcześniej w Kółku Slawistów Uniw. sala 37 i w księgarni Gebethnera. Dla objaśnienia dodajemy, że Otto Weininger, przedwcześnie zmarły wiedeński filozof, autor słynnego dzieła „Geschlecht u. Charakter", rozwinął paradoksalny światopogląd, oparty na przeciwieństwie płci w przyrodzie.

— Najbliższe koncerty. W niedzielę 15 b. m. odbędzie się II. koncert symfoniczny po cenach popularnych. Program zawiera dwa utwory klasyczne i dwa nowoczesne, z których jeden polski. Porządek programu następujący: Glucka uwertura „Ifigenia w Aulidzie" z zakończeniem R. Wagnera; Mozarta „Symfonia G-mol" op. 45; Żeleńskiego „Andante elegiaque", jedno z dawniejszych, rzadko grywanych dzieł autora „Starej baśni" i Rubinsteina „Koncert fortepianowy" G-dur. Solistką wieczoru będzie p. Z. Bernsteinówna, do niedawna uczenica prof. Lalewicza, obecnie pianistka znana i ceniona już na szerszej arenie światowej. Ze względu na loteryę, odbywają się tego samego dnia w starym teatrze, początek koncertu naznaczono na godzinę 8.

Bilety sprzedaje kasa starego teatru. W składzie fortepianów B. Gabryelskiej zaś można już nabywać bilety na wszystkie koncerty zapowiedziane na listopad.

— Przemysł naftowy w Galicyi. W Towarzystwie pielęgnowania nauk społecznych wygłosi docent dr Franciszek Bujak dnia 17 b. m. w lokalu Towarzystwa rolniczego przy ul. Basztowej L 6 o godz. 8 wieczorem odczyt p. t. „Przemysł naftowy w Galicyi". Goście wprowadzeni przez członków, mają wstęp wolny.

Nowiny lwowskie.

Afera szpiega Monczałowskiego. Śledztwo w sprawie szpiegostwa Monczałowskiego na rzecz Rosyi już jest ukończone i akta przesłano prokuratoryi celem wypracowania aktu oskarżenia. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w grudniu.

Przerwanie elektryki. We środę o godzinie $6^1/_2$ wieczór przerwał się drut tramwaju elektrycznego na rogu ulicy Sykstuskiej i Karola Ludwika. Musiano wstrzymać ruch pieszy i kołowy na całej linii, a ruch podjęto dopiero po 17 minutach.

Sprawa Ilnickiego-Serafina. Kurator rzekomego obłąkańca, adwokat dr Herrberg Fränkel z Wiednia oświadczył, że Ilnicki dawno już wyraził życzenie, aby go przewieziono do Galicyi, gdyż chce być badany przez psychiatrę dra Halbana we Lwowie.

Z kraju.

Gwizdak-Bodyński przemówił. Z Tarnopola donoszą: Uwięziony przed kilku miesiącami w Krakowie i odstawiony do tutejszego sądu włamywacz Gwizdak udający akademika Bodyńskiego, od chwili dostawienia go do aresztów udawał obłąkanego, nie mówił i nie chciał przyjmować pożywienia. Ponieważ jasnem było, że symuluje, postanowiono karmić go przymusowo. Po dwóch dniach takiego karmienia Gwizdak przestał udawać waryata, przemówił i wziął się do jedzenia.

Śmierć dwojga dzieci w płomieniach. Straszny wypadek wydarzył się w domu Karola Steinera, w Jakobenach na Bukowinie. Steinerowa wyszła na chwilę z mieszkania, pozostawiając w niem dwoje dzieci: 3 letnią dziewczynkę i 10 miesięczne niemowlę. Nagle usłyszała przeraźliwy krzyk dzieci i gdy wbiegła do izby zastała oboje dzieci w płomieniach. Prawdopodobnie starsza dziewczynka zbliżyła się do pieca, w którym się paliło i manipulowała z ogniem w ten sposób, że płomienie ogarnęły ją i leżące w kołysce niemowlę. Dzieci odniosły tak okropne poparzenia, że mimo natychmiastowej pomocy, zmarły po kilku godzinach. Nieostrożną matkę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Z Krakowa do Lwowa w 4 godzinach. Z rozporządzenia ministerstwa kolei zaczęto wymieniać szyny na linii Kraków Lwów, dając stalowe w miejsce dotychczasowych żelaznych. Zmiana ta umożliwi szybsze kursowanie pociągów pospiesznych (100 klm. na godzinę, zamiast dotychczasowych 80 klm.), wskutek czego jazda z Krakowa do Lwowa razem z przystankami na stacyach potrwa 4 godziny. Wymiana szyn odbywa się stopniowo i pomału, gdyż znaczny ruch na tej linii utrudnia pracę. Cała robota ma być gotową w r. 1913.

Z zaboru rosyjskiego.

Obostrzenie przepisów więziennych. Mnóstwo rodzin interesuje się teraz z natury rzeczy losem osób, skazanych na ciężkie roboty, mając tam swych bliskich lub znajomych. To też prasa warszawska podaje do wiadomości, że od dnia 14 b. m. zaczną obowiązywać względem skazańców na roboty ciężkie nowe obostrzone przepisy co do ich korespondencyi i co do widywania się z osobami ich odwiedzającemi.

Przepisy te, wydane przez główny zarząd więzienny, ograniczają dotychczasowe prawa skazańców w pomienionym względzie. Dotychczas wolno im było wysyłać co miesiąc po dwa listy, przyczem nie było żadnych ograniczeń co do osob, dla których listy te były przeznaczone. Natomiast nowe przepisy liczbę listów, które wolno wysyłać więźniom skazanym na ciężkie roboty, redukują do jednego na miesiąc i nadomiar zastrzegają, że listy te mogą być wysyłane li tylko do małżonka, do rodziców, do rodzeństwa i dziadków albo wnuków; do wszystkich zaś dalszych krewnych, a tem bardziej do osób, nie związanych pokrewieństwem, skazańcy odtąd wcale pisywać nie mogą. Takież samo ograniczenie wprowadzają nowe przepisy i co do odwiedzania skazańców. Dotychczas wolno im było widywać się z krewnymi po dwa razy miesięcznie, a za każdym razem mogły ich odwiedzać łącznie po dwie i trzy osoby. Nowe zaś przepisy pozwalają tylko na jedne odwiedziny w ciągu miesiąca i tylko z jedną osobą, należącą do wymienionych powyżej najbliższych członków rodziny.

Samobójstwo więźnia. Konstanty Sarmata, aresztowany pod zarzutem udziału w napadzie na stacyę Rejowiec, przewieziony do Chełma, onegdaj w kancelaryi sędziego śledczego otruł się karbolem. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Aresztowanie uczniów. Dzienniki warszawskie donoszą: Dwóch uczniów: Kazimierza Biernackiego z 5 klasy gimnazyum generała Chrzanowskiego, oraz Stanisława Rzędkowskiego z 5 klasy szkoły Radlińskiego, spotkała w zeszłą niedzielę przykra przygoda. Po zamknięciu szkół polskich, rodzice wysłali chłopców do krewnych na prowincyę, skąd wracali oni w niedzielę do Warszawy. Między Pruszkowem a Warszawą w pociągu dokonano rewizyi, a ponieważ rzeczeni uczniowie nie mieli legitymacyj, przeto aresztowano obu i z dworca wiedeńskiego odprowadzono do cyrkułu przy ul. Pańskiej. Tu obu chłopców, choć byli w czapkach uczniowskich i oznajmili, że są uczniami oraz podali swoje adresy, wsadzono do aresztu cyrkułowego, do gromady rzezimieszków, ulicznic itp. szumowin, nie pozwoliwszy im nawet zatelefonować do rodzin. Biernacki zdołał z aresztu wysłać kartkę do ojca lekarza-dentysty, który niezwłocznie przybył do cyrkułu i, pod nieobecność komisarza, z wielkim trudem zdołał wydobyć syna z aresztu. Pan Biernacki zawiadomił też zaraz opiekunów drugiego ucznia, którego zdołano uwolnić dopiero o godz. 9 wieczorem.

Ze świata.

Zamach na pociąg. Z Paryża donoszą: Podczas jazdy pociągu osobowego przez most na linii Paryż-Lugdun morze Śródziemne koło stacyi Retaurnac rzuciły trzy osoby patrony dynamitowe pod filary mostu. Most doznał silnego wstrząśnienia. Wśród podróżnych powstała ogromna panika, ale nie wydarzył się żaden wypadek. Dotąd nie zdołano sprawców ująć.

Oderwanie Chełmszczyzny. Z Petersburga donoszą: W sprawie utworzenia osobnej gubernii chełmskiej prawica rozpoczęła usilną agitacyę. Według pogłosek prawica szuka już w dumie poparcia wśród centrum a nawet stara się pozyskać dla projektu rządowego włościan z lewicy. Jeden z wybitniejszych posłów z prawicy oświadczył w kuluarach, iż poparcie październikowców jest im potrzebne tylko w dwóch sprawach: mianowicie dla projektu utworzenia gubernii chełmskiej i dla interpelacyi o sprawy kaukaskie. Jeżeli październikowcy zechcą dać poparcie prawicy w obu tych sprawach, prawica w innych sprawach poczyni im ustępstwa dość znaczne, a nawet przyjmie prawo o nietykalności osobistej. Z innych źródeł dochodzą wieści, iż Krupeńskij wśród umiarkowanej prawicy i Guczkow wśród październikowców wyrazili gotowość głosowania za projektem utworzenia gubernii chełmskiej.

TELEGRAMY

z dnia 12 listopada.

Ustawa o aneksyi Bośni w parlamencie austryackim.

Wiedeń. Rząd doręczył wczoraj prezydyum Izby posłów ustawę w sprawie Bośni i Hercegowiny. Ustawa ta składa się z trzech paragrafów. § 1 postanawia o rozszerzeniu zwierzchności cesarza na Bośnię i Hercegowinę i o zaprowadzeniu tam postanowień sankcyi pragmatycznej ze względu na zamierzone zaprowadzenie tam urządzeń konstytucyjnych. § 2 znosi postanowienia ustawy z d. 22 lutego 1880 r. § 3 postanawia, że ustawa ta wchodzi w życie dopiero wtedy, gdy uchwaloną zostanie także przez sejm węgierski.

Upaństwowienie kolei prywatnych.

Wiedeń. Wczoraj przesłano prezydyum Izby posłów projekty ustaw w sprawie upaństwowienia Towarzystwa kolei państwowej, północno-zachodniej kolei i północno południowej niemieckiej kolei.

Rozwiązanie organizacyi kolejarzy na Węgrzech.

Budapeszt. Minister handlu Kossuth w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych i banem Chorwacyi zarządził rozwiązanie krajowego Związku robotników kolejowych i zarządził objęcie majątku przez miasto.

Zniesienie kary śmierci we Francyi.

Paryż. Izba deputowanych kontynuowała dyskusyę nad ustawą o zniesieniu kary śmierci, ale jej jeszcze nie ukończyła.

W dyskusyi minister sprawiedliwości Briand zbijał argumenty obrońców kary śmierci, przyczem oświadczył, że parlament nie powinien być niewolnikiem publicznej opinii. Minister wykazywał, że kara ta nie odnosi dziś żadnego skutku i dlatego chce zastąpić ją więzieniem celkowem, którego skutek jest udowodniony.

Katastrofy w kopalniach.

Bytom. W pobliskiej kopalni runęło rusztowanie, grzebiąc 15 ludzi. Dotąd wydobyto 3 zabitych i 3 ciężko rannych.

Ham (Westfalia). W szybie „Ratwod" powstała w nocy eksplozya gazu. Z 400 pracujących tam robotników, wydobyto dotąd jednego nieżywego, a 36 rannych.

Ham. Wedle ostatnich wiadomości, obawiają się, że liczba ofiar jest **ogromna.** Uważają **150 robotników za straconych.** Dotąd wydobyto 3 trupy i 36 rannych.

Katastrofy kolejowe w Ameryce.

Nowy Jork. Przy zderzeniu się dwóch pociągów towarowych koło Cheyenne zginęło 12 robotników.

Nowy Orlean. Przy zderzeniu się dwóch pociągów koło Nowego Orleanu zginęło 11 osób, zaś wiele osób odniosło rany.

Wybory w Turcyi.

Konstantynopol. Grecy i Ormianie są z wyniku wyborów do parlamentu niezadowoleni. Grecy oczekiwali 40 mandatów, zdobyli dotąd 14 i może uzyskają jeszcze 8, Ormianie na oczekiwanych 20 otrzymali 2 mandaty i zdobędą najwyżej jeszcze 5.

Konstantynopol. Otwarcie parlamentu odbędzie się prawdopodobnie w dniu 1 grudnia starego stylu.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność towarzysze!** Komitet miejscowy P. P. S. D. w Krakowie ustanowił od 1 listopada b. r. swym sekretarzem tow. Tadeusza Kowalskiego. We wszelkich zatem sprawach (odczyty, zebrania i t. p.) zwracać się należy do niego w godzinach od 7—8 wieczorem, w niedzielę od 11—12 w południe w Związku stow. rob., Kraków, Wiślna 5, I. piętro. Za komitet miejscowy P. P. S. D.: Dr Maurycy Kapellner.

* **Rakowice.** W niedzielę 8 b. m. na konstytuującem zgromadzeniu „Czytelni robotniczej" wybrano następujący zarząd: Przewodniczący: Sierdzieński Antoni, zastępca przew.: Pazurkiewicz Jan, sekretarz: Banachowicz Jan, zastępca sekr.: Mazgaj Stanisław, kasyer: Sokołowski Andrzej, bibliotekarz: Guzik Wincenty, zastępca bibl.: Mazgaj, komisya kontrolująca: Łyko Andrzej, Wichrowski Andrzej, Kozina Ignacy; prezes sądu polubownego: Siwek Andrzej.

* **W Rakowicach** w lokalu Czytelni robotniczej Uniwersytet ludowy urządza w niedzielę 15 b. m. o godz. $4^1/_2$ po południu wykład S. Krauza: „O niebie, ziemi i gwiazdach", ilustrowany obrazami świetlnymi.

* **Dębniki.** W piątek 13 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczorem w Czytelni robotniczej odczyt tow. Haeckera: „Historya ruchu socyalistycznego w Galicyi".

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 12 listopada. Pszenica na kwiecień 12·64 do 12·65. Pszenica na październik 10·76 do 10·77. Żyto na kwiecień 10·52 do 10·53. Owies na kwiecień 8·50 do 8·51. Kukurudza maj 7·44 do 7·45. Rzepak na sierpień 14·40 do 14·50.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie spokojne. Pogoda: łagodna.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Mierne wiatry, stan mało zmieniony, miejscami mgła poranna.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 halerzy, tytuł 20 halerzy.

Szukam

zajęcia biurowego w Krakowie za skromnem wynagrodzeniem. (Stenografuję i piszę na maszynie). Łaskaw zgł s enia adresować proszę: Jan Dyrcz, uk. sł. prawa i s. filozofii, Kraków, Rynek gł. Linia A-B L. 37, II p, oficyny.

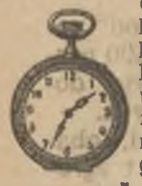
Emer. Oficyant kancelaryjny poszukuje posady biurowej lub magazyniera, administratora itp. Zgłoszenia do Działu inseratowego „Naprzodu“ pod J. P.

Pokój

do wynajęcia od 1 listopada przy placu WW. Świętych 8, I. piętro.

80 hal.

od wyczyszczenia zegarka.



Główna reparacya tylko 1 K. 60 h. Budziki kolejowe od 2 K. 20 h. Dla powołujących się na „Naprzód“ ceny zniżone w nowo otworzonym **zakładzie zegarmistrzowskim przy ul. Brackiej 11.**

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych

Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.
Włoch z wyższem wykształceniem.

Ul. Floryańska 25, I. piętro.

Poszukuję

młodych subjektów

handlowców lzr. z działu towarów bławatnych, władających językiem polskim i niemieckim.

Oferty proszę przysyłać pod **„9583“ Lwów, Biuro dzienników Sokołowskiego pasaż Hausmana.**

Bez nauczyciela bez przygotowania i bez znajomości nut może każdy na moim dętym

„AKORDEOKNIE“

Nowość!  Nowość!

grać pieśni do tańca i marsze. Na wesela, zabawy i wycieczki bardzo się nadające. Instrument ma 10 klawiszy, 20 tonów, 2 klapy powietrzne i kosztuje sztuka wraz z samouczkiem **K 2·50, 3 sztuki K 7·—.** Przesyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości c. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD,** dom przesyłkowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr. 1176 (Czechy).** Bogato ilust. główny cennik z przeszło 3000 rycinami darmo i opłatnie. **Do każdego akordeonu dołączam szkołę darmo.**

Poselska 15

Znakomite

POMADKI MIESZANE

½ klg. 1 Kor. 20 hal.

poleca

Fabryka wyrobów cukier. prowadzona pod osobistym kierunkiem

R. Pieczarki, Kraków, Poselska 15, (koło kościoła św. Józefa).

Jedynie prawdziwym jest tylko

THIERRY'EGO BALSAM

z zieloną marką ochronną **ZAKONNICY.**

Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent. flaszka familijna do podróży **koron 5** — opakowanie darmo.

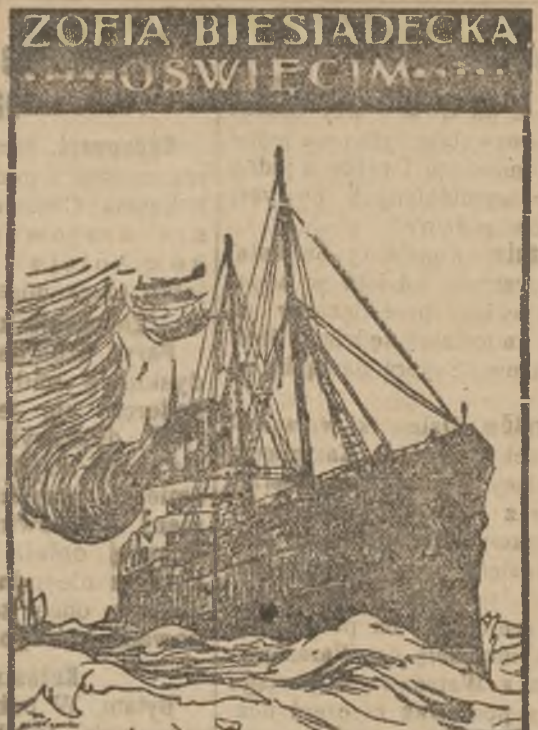
THIERRY'EGO maść centyfoliowa

Najmniejsza wysyłka 2 słoiki k. 3·60, — opakowanie darmo Uznane **wszędzie** jako **najlepsze środki domowe** przeciwko dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, **kontuzyi** i t. p.

Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować·

A. THIERRY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pregrada obok Rohitsch.

Skład we wszystkich aptekach.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Księgarnia D. E. Friedleina

Kraków — Rynek 17.

A. Baumfeld. **Andrzej Towiański i towianizm** . . K 1·80
— **Sam na sam z duszą-kapłanką** . . . . . „ 1·50
L. Belmont. **Lew Tołstoj,** życie i dzieła . . . . . „ 1·60
A. Callier. **Hygiena piękności.** praktyczny poradnik dla prawdziwie eleganckich kobiet K 4·—, z przesyłką „ 4·20
Choroby a małżeństwo. K 3·—, z przesyłką . . . „ 3·10
W. Poray-Chrzanowski. **Ułudy,** powieść . . . . . „ 4·—

D. E. Friedleina Biblioteka Podręczników:

1. *A. Loria.* **Socyologia,** jej zadania, szkoły i najnowsze postępy. Kart. . . . . „ 1·—
2. *Dr. E. Piasecki.* **Zasady wychowania fizycznego,** z 21 rycinami. Kart. . . . . „ 1·—
3. *St. Brzozowski.* **Wstęp do filozofii,** opr. . . . „ 1·10
4—5. *Dr. J. K. Ingram* **Historya ekonomii politycznej.** opr. . . . . „ 2·20
6. *M. Olszewski.* **Historya malarstwa polskiego.** Cz. I. (do Matejki) z 29 illustr. opr. . . . . . „ 1·10

A. Kallas. **Wesoła pani,** sztuka w 3 aktach . . . „ 1·60
— **Żona czy kochanka,** komedya w 3 aktach . . „ 1·60
J. Klus. **Nowy słownik kieszonkowy** polsko-niemiecki i niemiecko-polski K 3·—, z przesyłką . . . „ 3·20
Dr. Adam Langie. **Popularna higiena wzroku,** z przedmową prof. Gałęzowskiego K 3·—, z przesyłką „ 3·40
T. Soplica **Wojna polsko-rosyjska 1792 r.** Tom I. Kampania koronna. Z licznemi kartami i planami . . „ 7·—
J. Szarota **Wyzwolenie St. Wyspiańskiego** w stosunku do jego dzieł poprzednich . . . . „ 1·20
Dr. Prof. St. Tołłoczko. **Co to są elektrony.** Z licznemi illustracyami . . . . „ 1·—

Katalog Wydawnictw popularnych **gratis.**



Najtańsze źródło obuwia

męskiego, damskiego i dziecinnego

z najlepszego materyału i najmodniejszych fasonów znajduje się **tylko Grodzka 28** w podwórcu obok domu WP. Suskiego.

Do Ameryki i Kanady

przeprawia najszybciej

Linia Kunarda

Główne zastępstwo na Galicyę

Lwów ulica Grodecka L. **99.**

Wyjaśnień udziela darmo.

Puder sprzedawany w pakietach lub woreczkach jest bezwarunkowo **falsyfikatem.**

Dla zdrowia dzieci!

przez powagi lekarskie zalecany.

C. K. NADWORNY DOSTAWCA

HAYA PUDER

ANTISEPTYCZNY

i MYDŁO HYGIENICZNE

dla niemowląt i dzieci



Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami!

Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Główny skład wysyłkowy:

S. HAY, aptekarz, c. i k. dostawca nadworny. Lwów.

Puder sprzedawany w pakietach lub woreczkach jest bezwarunkowo **falsyfikatem.**

UPRASZAMY

Szanownych Czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty, reklamowane w „Naprzodzie“ lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli

POWOŁYWAĆ SIĘ

na „Naprzód“ jako

NA ŹRÓDŁO

skąd informacye swoje zaczerpnęli. — Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń „Naprzodu“.

!!!!!!!!!!!!!

Księgarnie S. A. Krzyżanowskiego i Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

polecają dzieła pedagogiczne

Reussnera

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i Domu bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs I-szy K 2·40, — kurs II K 4·80. — **Polsko-Francuski** kurs I kor. 3·60, — kurs II kor. 9·60. — **Polsko-Angielski** kurs I kor. 2·30, — kurs II kor 3·60. — **Polsko-Rosyjski** kurs I k. 4·20, kurs II kor. 5·40. — **Amerykański Przewodnik z rozmówkami** angielskiemi kor. 1·30.

Przeciw gruczołom, szkrofułom,

niedokrewności, angielskiej chorobie, wyrzutom skórnym, cierpieniom szyi i płuc, kokluszowi, na reumatyzm, podagrę, dla wzmocnienia niedokrewnym, słabowitym, mało rozwiniętym a przez to w nauce nieojętnym dzieciom polecam leczenie

Tranem wątrobianym Lahusena

„JODELLA“

Najlepiej działający ogólnie lubiany tran wątrobiany. Dobry do spożycia i zażywania. Najlepszy czas kuracyi od **sierpnia do maja.** Należy kupować tylko w oryginalnem opakowaniu **Cena kor. 3·50 i 7,** z patentowaną nazwą ochronną „**JODELLA**“. Wszelkie inne preparaty należy jako nieprawdziwe zwrócić. Jedyny wytwórca Aptekarz **Wilh. Lahusen w Bremie.** Zawsze świeży do nabycia we **wszystkich aptekach w Krakowie, Brodach i okolicy.**

Trwoga i niepokój

w życiu rodzinnem przeminęły!

Uniwersalna światowa ochrona kobiet (pod gwarancyą!)

Proszę zażądać za nadesłaniem marki poczt. na 10 h. prospektu i cennika.

Wysyłka pod dyskrecyą.

JÓZEF BAUER

KOSMETIK, hygienlczno-chem. fabryka.

Generalne zastępstwo i biuro wysyłk. Wiedeń, I. Sonnenfelsgasse 21.

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym** [illegible]
Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I. Stubenring 18, we własnym** [illegible]

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539.686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176.528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.00[illegible]
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku [illegible] pieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne,** że zach[illegible] wują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wsku[illegible] **samobójstwa lub pojedynku,** a nawet w takim wypadku skoro w[illegible] zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez o[illegible] premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczania na wypadek wojny,** powołanych pod br[illegible] **bez podwyższenia premii;**
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu d[illegible] szego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych prem[illegible]
   c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na [illegible] reg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tab[illegible] rycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, [illegible] czas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje autom[illegible] cznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życz[illegible] ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i p[illegible] żeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych [illegible] uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5

63 **u p. Zygmunta Gleitzmana.**

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się [illegible] **akwizycyi ubezpieczeń na życie,** udzielając tymże korzystnych waru[illegible]

Ceny cukrów zniżone!

½ kg. cukrów doborowych mieszanych . . . K 2·20
½ kg. cukrów doborowych w kartonie ozdobnym „ 2·40
½ kg. samych czekoladek najlepszych wybieranych „ 3·—
½ kg. czekoladek nienadziewanych tak jasnych jak i ciemnych „ 3·—
½ kg. owoców karmelowych (Glasse) „ 3·—

Doborowe ciasta mieszane dwa razy dnia świeże, również zmaite, jak Herbatniki, pierniki ciasta suche itp. poleca:

JAN MICHALIK, Cukiernia Lwowska i Fabryka Czekolady

ulica Floryańska L. 45.

Najlepszym w świecie jest

Amor

Środek do czyszczenia metali.

Wszędzie do nabycia.

Fabryka Lubszynski i Co., Berlin NO. 18.

Nowo otworzony Magazyn

UBIORÓW MĘSKICH

K. BRACHFELD

KRAKÓW, ULICA FLORYAŃSKA 16

(obok handlu WP Satałeckiego).

Poleca swój bogato zaopatrzony magazyn ubiorów męskich, jakoteż dla PP. Studentów z materyi krajowych i zagranicznych podług najnowszych żurnali.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Tltz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 716).